

jeu. 14/05/2020 09:30

Dzień dobry Panie Piotrze,

W ostatnim mailu prosił Pan o podzielenie się wrażeniami z "Zapisków..". Wczoraj wieczorem dotarłam do miejsca, w którym jest Pan dumny z odniesionego sukcesu. Myślę, że dobrze pamięta Pan 31 grudnia 1986 kiedy to, po ogromie nieszczęść jakie na Pana spadły ze strony tak wielu osób, po dwóch wypadkach samochodowych, gdzie w jednym mógł zginąć Pan wraz z małżonką a w drugim ukochane dzieła Mistrza mogły ulec zniszczeniu, jest Pan szczęśliwy, że w końcu zaświeciło dla Pana słońce. **Treści książki nie będę Panu opisywała, gdyż to Pańskie życie jest w niej zawarte ale powiem, że czytając rozumiałam Pana wściekłość na ludzi, którzy z różnych powodów nie chcieli pomóc w promocji tej wspaniałej sztuki.** W swoim życiu również spotykam się niestety z opinią, że przecież te obrazy są straszne, a sam Pan wie jak taka opinia działa na kogoś kto jest zakochany w obrazach Mistrza. Na koniec dodam, że miło się czyta kiedy zwraca się Pan do czytelnika "przyjacielu". Myślę, że każdy czuję się wtedy jak ktoś komu osobiście opowiada Pan tę historię. Żal będzie kończyć czytanie ale na pewno za jakiś czas wrócę do tej bardzo ciekawej lektury.

CHWAŁA WIELKIEMU WIZJONEROWI!

Serdeczne Pana pozdrawiam,
Kasia Szuta